

MELANIA ŻURBA
(Warszawa)

TRADYCYJNE PODZIAŁY POLSKICH KONIUGACJI – WYNIK ZAPATRZENIA W ŁACINĘ?

Podkreślanie wpływów opisu gramatycznego języków klasycznych na polskie gramatyki tzw. tradycyjne stało się niemal *locus communis* w pracach z zakresu czy to fleksji, czy składni. Dla przykładu o dawnych koncepcjach składniowych jako zależnych od „tradycji łacińskiej” i „scholastycznej” pisze Jerzy Podracki¹, o „składni tradycyjnej”, do której przedstawiciele zalicza także Zenona Klemensiewicza, jako wzorowanej na „tradycji gramatycznej grecko-łacińskiej” – Marek Świdziński². Sam Klemensiewicz natomiast tak mówi o znanych mu podręcznikach języka polskiego:

Te, co były, wspierały się najczęściej na podstawach właściwych gramatyce języków obcych, zwłaszcza klasycznych; w nieskończonej liczbie wzorów, reguł i wyjątków ujmowały one w sposób suchy i prawdziwie nudny rzeczy znane i bezsprzecznie nieciekawe, wychodząc z błędnego założenia, że gramatyka jest sztuką poprawnego mówienia³.

Nie jest przy tym jasne, co się przez ową tradycję w ogóle rozumie. „Tradycja grecko-rzymska” lub „grecko-łacińska”, „klasyczna”, „scholastyczna” – tych terminów używa się często, i to nie (a przynajmniej nie tylko) jako określeń opisowych, ale wartościujących. Warto zapytać, czy wyrażają one zatem ocenę pozytywną, czy negatywną, oraz jak (i czy) się tę ocenę uzasadnia. Wielkiej ostrożności potrzeba, gdy odkryte podobieństwa chce się nazwać wpływami, nie we wszystkich bowiem wypadkach jest to świadome lub nieświadome naśladownictwo; *post hoc, ergo propter hoc* – to zawodne rozumowanie.

W tym artykule pragnę skonfrontować wybrane wypowiedzi o wpływie tej tradycji na naszą gramatykę z rzeczywistością opisów gramatycznych polszczyzny i łaciny na przykładzie podziału czasowników polskich na grupy koniugacyjne. Wcześniej jednak przytoczę, jako motto i inspirację dla swej pracy, słowa wypowiedziane kilkadziesiąt lat temu przez Mikołaja Rudnickiego:

¹ J. Podracki, *Koncepcje składniowe w gramatykach języka polskiego (od O. Kopczyńskiego do Z. Klemensiewicza)*, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 1982, s. 12, 20.

² M. Świdziński, *Gramatyka formalna języka polskiego*, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 1992, s. 32.

³ Z. Klemensiewicz, *Dydaktyka nauki o języku ojczystym. Zasady i zagadnienia*, Atlas, Lwów – Warszawa 1929, s. 6.

Nie należy zaś w żadnym wypadku przenosić bezkrytycznie pojęć i wyobrażeń gramatyki grecko-rzymskiej, klasycznej na nasz grunt. Jak wiadomo, podręczniki nasze, a nawet my sami jesteśmy tymi wyobrazeniami bardzo silnie przepojeni, nieświadomie nawet. Toteż nawet wbrew naszej woli te wyobrażenia oddziałują i na nasz sposób pojmowania języka ojczystego, zważyć bowiem należy, że długie wieki – od początków naszej kultury historycznej aż do XX wieku – opracowywano nasz język i uczono się go rozumieć przez okulary grecko-rzymskiej gramatyki [...]. Otóż ważną jest rzeczą stosowne przygotowanie językoznawcze nauczyciela języka polskiego, aby potrafił rozróżnić, co jest właściwe tylko polszczyźnie, co tylko greczyźnie, względnie łacinie, co zaś te języki mają wspólnego. Boć [...] ma i łacina i greka i polszczyzna pewne punkty styczne, które uwydatnić można i należy. Często ułatwia to nawet naukę. I nasze szkolne podręczniki są nasiąkłe tradycją grecko-rzymską. Warto by też systematycznie przejść w osobnej książce te wszystkie punkty, aby ich rozciągłość i istotę uprzystępnić przynajmniej nauczycielom języka polskiego, już nic na razie nie mówiąc o uczniach⁴.

Nauka o języku dla polonistów podaje, że „w szkolnych gramatykach wymienia się cztery grupy koniugacyjne”. Oto one:

- 1) -ę -esz
- 2) -ę -isz / -ysz
- 3) -am -asz
- 4) -em -esz⁵

Józef Porayski-Pomsta, autor odnośnego rozdziału *Nauki o języku*, zamieszcza jednak również, jako przyjętą w nauczaniu akademickim, klasyfikację Jana Tokarskiego⁶. Ten pierwszy, tradycyjny podział przywołuje też w popularnym wykładzie gramatyki Michał Jaworski, znaleźć go można także w *Nowym słowniku poprawnej polszczyzny*, autorzy zaznaczają jednak, że współcześnie się od tej klasyfikacji odchodzi⁷.

Sam Tokarski o tradycyjnych koniugacjach pisze następująco: „Niektórzy z gramatyków, sugerując się koniugacjami obcymi [w domyśle: łacińskimi], włączają samogłoski tematowe czasu teraźniejszego do końcówek osobowych [...]”⁸. Wtórąmu Zygmunt Saloni: „To wyróżnienie trzech lub czterech koniugacji nawiązuje pośrednio do tradycyjnego podziału na koniugacje w gramatyce łacińskiej”⁹.

Wiktor Porzeziński, pisząc w latach dwudziestych ubiegłego wieku, tak pisał o podziale czasowników polskich na grupy koniugacyjne:

Jest rzeczą wiadomą, że nasza gramatyka tradycyjna naśladuje niemal niewolniczo określenia i schematy gramatyki antycznej greckiej w tej postaci, którą jej nadali Rzymianie. Nie wyklucza to pewnych innowacji, powstałych czy to jako wynik nieunikniony przy naginaniu starych formułek do

⁴ M. Rudnicki, *Wykształcenie językowe w życiu i w szkole*, Księgarnia Św. Wojciecha, Poznań – Warszawa 1920, s. 145–146; wyróżnienia moje.

⁵ J. Porayski-Pomsta, *Odmiana wyrazów*, [w:] *Nauka o języku dla polonistów*, oprac. S. Dubisz, Książka i Wiedza, Warszawa 2002, s. 239.

⁶ Ibid., s. 240. Nazywa ją jednak „podziałem na koniugacje”, zgoła niestusznie, gdyż Tokarski, jak zaraz zobaczymy, mówił nie o koniugacjach, lecz o grupach tematowych.

⁷ Por. M. Jaworski, *Podręczna gramatyka języka polskiego*, Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa 1987, s. 115; *Nowy słownik poprawnej polszczyzny PWN*, red. A. Markowski, PWN, Warszawa 2002, s. 1664, s.v. Koniugacja.

⁸ J. Tokarski, *Fleksja polska*, PWN, Warszawa 2001, s. 182.

⁹ Z. Saloni, *Wstęp do koniugacji polskiej*, Wydawnictwo Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego, Olsztyn 2000, s. 42.

faktów, od wzorców klasycznych odbiegających, czy to wskutek dążeń do zbliżenia szanownej spuścizny wieków minionych z nową wiedzą o języku. Co do punktu pierwszego por. np. podział rzeczowników na deklinacje lub czasowników na koniugacje [...]¹⁰.

Podział czasowników łacińskich wygląda zaś dzisiaj tak:

- 1) *laudo, laudare*
- 2) *moneo, monere*
- 3) *vinco, vincere* z podgrupą *capio, capere*
- 4) *punio, punire*

Poza tymi koniugacjami zostają nieliczne czasowniki nieregularne: *volo, velle, sum, esse* itp.¹¹

Podział ten obowiązuje w czasie teraźniejszym, *futurum primum* i *imperfectum*, pozostałe natomiast czasy tworzy się na podstawie tematu *perfecti* lub *supini*, a przynależność do danej grupy koniugacyjnej nie przekłada się jednoznacznie na sposób tworzenia tego tematu. Również w gramatyce polskiej wyróżnia się temat czasu teraźniejszego i temat czasu przeszłego¹², widać więc pewne podobieństwo w sposobie grupowania czasowników polskich i łacińskich¹³.

Podobieństwo to podkreśla Sinko: „Podział polskich czasowników na cztery koniugacje opiera się na czterech typach odmiany czasu teraźniejszego. Typ *czyta-m* *czyta-sz* (koniugacja *-am -asz*) odpowiada poniekąd łacińskiej koniugacji I (*laudo, lauda-s*); typ: *bieleję, bieleje-sz* (koniugacja *-ję -jesz*) łacińskiej koniugacji II (*deleo, dele-s*); typ: *piek-ę, piecze-sz* (koniugacja *-ę -esz*) łacińskiej koniugacji III (*leg-o, leg-is*); typ: *mienię, mieni-sz* (koniugacja *-ę -isz*) łacińskiej koniugacji IV (*finio, fini-s*)”¹⁴. (W przypisie autor wyjaśnia, że gramatycy nie odróżniają odmiany typu *-ję, -jesz* od *-ę, -esz*). Autor wiąże więc klasyfikacje polską i łacińską, wskazując na leżące u ich podstaw podobieństwa językowe.

Trzeba także wziąć pod uwagę, że tradycja łacińska nie jest tak prosta, jak by to wynikało z wypowiedzi Saloniego czy Tokarskiego – nie zawsze na przykład przyjmowano w łacinie cztery koniugacje – Donat zna tylko trzy¹⁵:

¹⁰ W. Porzeziński, *O tzw. częściach mowy słów kilka*, Przegląd Humanistyczny 2, 1923, s. 129.

¹¹ Por. J. Wikarjak, *Gramatyka opisowa języka łacińskiego*, PWN, Warszawa 1999, s. 45.

¹² I tak Kryński pisze o osnowie czasu teraźniejszego i osnowie trybu bezokolicznikowego (A. A. Kryński, *Gramatyka języka polskiego*, M. Arct, Warszawa 1897, s. 179); Szober odróżnia temat teraźniejszy i temat przeszły (S. Szober, *Podręcznik do nauki języka polskiego w seminariach nauczycielskich*, M. Arct, Warszawa 1926, s. 134); Doroszewski natomiast mówi o formach na temacie czasu teraźniejszego (W. Doroszewski, *Podstawy gramatyki polskiej*, PWN, Warszawa 1952, s. 250) i formach na temacie czasu przeszłego (ibid., s. 254).

¹³ Zasadność podziału na dwa tematy poddano rewizji – Bańko sugeruje, by przez analogię z angielskim mówić o formach bazowych. „Maksymalna liczba tematów obocznych polskiego czasownika wynosi siedem”. Por. M. Bańko, *Wykłady z polskiej fleksji*, PWN, Warszawa 2004, s. 190.

¹⁴ T. Sinko, *Gramatyka łacińska*, M. Arct, Warszawa 1924, s. 95.

¹⁵ Trzy koniugacje przyjmują również Palemon (*GL* IV, p. 543), Probus (*GL* IV, p. 156), Consentius (*GL* V, p. 380) i Kapella (*De nupt.* III 311); tradycja czterech koniugacji ustaliła się dopiero później, w starożytności przyjmują je m.in. Cleonius (*GL* V, p. 17, 9) i Eutyches (*GL* V, p. 450, 10–12).

Coniugationes verborum quot sunt? Tres [...]. Prima quae est? Quae indicativo modo tempore praesenti numero singulari secunda persona verbo activo et neutrali *a* productam habet ante novissimam litteram, passivo communi et deponenti ante novissimam syllabam, ut *amo amas, amor amaris*; et futurum tempus eiusdem modi in *bo* et in *bor* syllabam mittit, ut *amo amabo, amor amabor*¹⁶.

Po drugie, podział na cztery koniugacje nie jest całkowicie zadowolający, świadczy o tym chociażby przyjmowanie osobnej podgrupy w koniugacji trzeciej. Po trzecie wreszcie, w międzywojennych szkolnych podręcznikach łaciny znaleźć można ujęcie uderzająco podobne do zaproponowanego – jak zobaczymy poniżej – przez Tokarskiego. Mianowicie Piotr Passowicz twierdzi, że istnieje jedna koniugacja łacińska ze względu na jeden system końcówek, a cztery postaci tematu *praesentis*¹⁷.

Dodajmy do tego wahania co do zasady przyjmowanego powszechnie podziału na cztery koniugacje: za podstawę przyjmuje się już to formę 2 os. lp. (zob. wyżej, tak postępowali gramatycy antyczni), już to samogłoskę tematyczną *infinitivi praesentis* – takie rozwiązanie dominuje w gramatykach łacińskich od połowy XIX wieku¹⁸.

Wynika więc z tego, że uznawanie podziału czasowników polskich na cztery grupy koniugacyjne za prostą kontynuację klasyfikacji przyjmowanych w gramatyce łacińskiej jest uproszczeniem, łączącym się, dodajmy, z negatywną oceną tegoż.

Jednakże przytoczony wyżej podział na koniugacje rzeczywiście okazał się dla polszczyzny niewystarczający, trzeba by go bowiem uzupełnić dodatkowymi informacjami, na przykład dodając, że obok czasowników takich, jak *wolę, wolisz*, są takie, które przed *-ę* w 1 os. lp. i *-ą* w 3. os. lm. mają *i*, na przykład *robię, mówię*, albo *j*, np. *stoję, boję się* itd. Nie zawiera on również dość informacji, by móc na ich podstawie utworzyć dowolną formę, mamy bowiem na przykład *szarpie, szarpiesz* jak *ginę, giniesz*, ale w trybie rozkazującym w aspekcie dokonanym *szarpnij i zgin*. Tego typu „nieregularności” skłoniły Tokarskiego do zakwestionowania go i wypracowania własnej klasyfikacji, opartej na typach tematów: „Punktem wyjścia była tu teza, że można mówić o różnych koniugacjach tylko wówczas, gdy mamy do czynienia z różnymi układami końcówek osobowych (np. greckie czasowniki na *-ω* czy też na *-μ*). W języku polskim pod tym względem [...] mamy do czynienia z jedną właściwie koniugacją polską; różnice w odmianie czasowników dotyczą ich tematów, a nie końcówek”¹⁹. Końcówki osobowe to według Tokarskiego *-ę (-m)*, *-sz*, *∅*, *-my*, *-cie*, *-ą*. Jego system, powszechnie dziś przyjmowany²⁰, przedstawię za *Fleksją polską*²¹, gdzie wyróżnia się jedenaście grup według przyrostków tematowych:

- 1) *-a-* we wszystkich formach,
- 2) większość form *-e-*, w imiesłowie przeszłym *-a-* wymienne na *-e-*, *-a-* w imiesłowie biernym i współczesnym,

¹⁶ GL IV, s. 382. Koniugacja druga ma w 2 os. *sg. ind. praes. act.* długie *e*, trzecia zaś długie lub krótkie *i*.

¹⁷ P. Passowicz, *Gramatyka łacińska, cz. 1: Obraz fleksji łacińskiej*, Księgarnia „Oświata”, Kraków 1933, s. 40.

¹⁸ Por. np. S. Matusiak, *Ile mamy koniugacji w polskim języku?*, Muzeum 15, 1899, s. 242.

¹⁹ Tokarski, op. cit., s. 214.

²⁰ Por. np. NSPP, op. cit., s. 1664–1666 s.v. Koniugacja.

²¹ Jest to modyfikacja rozwiązania przyjętego przezeń w *Czasownikach polskich* (S. Arct, Warszawa 1951).

- 3) *-eje-* w czasie teraźniejszym, w bezokoliczniku odpowiada mu *-e-*, *-a-* wymienne z *-e-* w imiesłowie przeszłym,
- 4) *-uje-* w czasie teraźniejszym, *-owa-* w bezokoliczniku i czasie przeszłym,
- 5) *-nie-* w czasie teraźniejszym, *-nq-* w bezokoliczniku, *-nq-* lub *-nę-* w imiesłowie przeszłym:
 - a) typu *szarpnąć, szarpnij, szarpnął*,
 - b) typu *płynąć, płyni, płynął*,
 - c) typu *chudnąć, chudnij, chudł*;
- 6) *-i-* lub *-y-* w większości form:
 - a) *-i-*
 - b) *-y-*
- 7) *-i-* lub *-y-* w czasie teraźniejszym, *-e-* w bezokoliczniku, *-a-* wymienne z *-e-* w imiesłowie przeszłym:
 - a) *-i-*
 - b) *-y-*
- 8) *-iwać* lub *-ywać* jako zakończenie bezokolicznika, w czasie teraźniejszym *-uje-*:
 - a) *-iwać*
 - b) *-ywać*
- 9) *-e-* w czasie teraźniejszym, *-a-* w imiesłowie przeszłym i bezokoliczniku,
- 10) grupa niejednolita:
 - a) zakończone w bezokoliczniku na *i, y, u*, w czasie teraźniejszym dołącza się przyrostek *-je-*,
 - b) wymieniające zakończenie *-eje-* w czasie teraźniejszym na *-a-* w bezokoliczniku i imiesłowie przeszłym,
 - c) czasowniki o wymianie *n, m* w *q* (*ę*) w temacie,
- 11) *-e-* w czasie teraźniejszym, w imiesłowie przeszłym i bezokoliczniku bez przyrostka²².

Inaczej, choć na podobnych zasadach, dzieli czasowniki Roman Laskowski. Warto zapoznać się także z jego klasyfikacją, ma ona bowiem, jak zobaczymy, wiele wspólnego z ustaleniami jeszcze przedwojennymi, a nawet dziewiętnastowiecznymi. Poniżej zaproponowany przezeń w *Gramatyce współczesnego języka polskiego* zestaw sufiksów tematowych:

Od czasowników z tematem podstawowym pełnym, otwartym:

- 1) *-a-* (\emptyset): *pis-a-ć*
- 2) *-owa-* (*-uj-*): *kup-owa-ć*
- 3) *-ywa-* lub *-iwa-* (*-uj-*): *pis-ywa-ć*
- 4) *-wa-* (*-j-*): *da-wa-ć*
- 5) *-e-* (\emptyset): *krzycz-e-ć*
- 6) *-i-* lub *-y-* (\emptyset): *gol-i-ć*
- 7) *-nq-* (*-n-*): *chlap-nq-ć*.

Od czasowników z tematem podstawowym pełnym, zamkniętym:

- 8) *-aj-* (*-a-*): *koch-a-ć*

²² Tokarski, op. cit., s. 215–218.

- 9) *-ewaj-* (*-ewa-*): *omdl-ewa-ć*
- 10) *-ywaj-* (*-ywa-*): *gr-ywa-ć*
- 11) *-waj-* (*-wa-*): *czu-wa-ć*
- 12) *-ej-* (*-e-*): *siwi-e-ć*.

Od czasowników atematowych:

- 13) samogłoskowych:
 - a) samogłoska rdzenna *i, y, u*, bez alternacji: *pić, myć, kuc*
 - b) alternacja samogłoski rdzennej *a : e*: *grzać : grzeje*
 - c) alternacja samogłoski rdzennej *a : o*: *bać się : boi się*
- 14) spółgłoskowych:
 - a) zakończonych na przedniojęzykowo-zębową: *gnieść : gniecie, kłaść : kładzie*
 - b) na tylnojęzykową: *piec : piecze*
 - c) na nosową: *ciąć : tnie, dąć : dmie*²³.

Oprócz tego wyróżnia jednak, w zgodzie z tradycją, trzy grupy sufiksów fleksyjnych dla czasu teraźniejszego (nieprzeszłego):

- 1) *-ę -esz -e -emy -ecie -ą*
- 2) *-ę -isz -i -imy -icie -ą*
- 3) *-m -sz Ø -my -cie -ą*²⁴.

Pisze też: „Łączliwość tematów czasownikowych z końcówkami [...] stanowi podsta-
wę podziału ogółu tematów czasownikowych na typy koniugacyjne (koniugacje) [...]”²⁵.

Znamy już zarówno tzw. tradycyjną, jak i nowszą klasyfikację czasowników polskich. Warto teraz zadać sobie pytanie, skąd wziął się podział szkolny. Czyżby od wieków, pod wpływem łaciny, zadomowiony był w naszej gramatyce? Nic bardziej błędnego. Sięgnijmy teraz w przeszłość, do wieku XIX. Autor poczytnej jeszcze na początku ubiegłego wieku gramatyki, Antoni Małecki, różnice w odmianie uważa za zależne od natury źródłosłowu. „Przyrostki końcowe są wszędzie te same, ale właściwość źródłosłowu, jego np. ostatnia głoska, jego skład cały, znaczenie itp. stanowią dopiero o tym, jak się przyrostki owe mają z nim spajać”²⁶. Wyróżnia koniugację bezspójnikową (*dam, wiem, jém*) i spójnikową, a w niej – słowa pierwiastkowe, w których źródłosłów jest pierwiastkiem, i słowa pochodne. Te ostatnie dzielą się według zakończeń źródłosłowu:

- 1) *-n, -nę* (*dźwignąć*)
- 2) *-ê*:
 - a) zostaje (*kamienieć*)
 - b) w czasie teraźniejszym przechodzi w *i* (*cierpieć*)
- 3) *-i* (*chwalić*)
- 4) *-a*:
 - a) zostaje (*kochać*)
 - b) w czasie teraźniejszym zmienia się (*pisac*)
- 5) *-u, -owa* lub *-ywa* (*kupować, wyskakiwać*).

²³ *Gramatyka współczesnego języka polskiego*, t. 2. *Morfologia*, oprac. R. Grzegorzczkowa, R. Laskowski, H. Wróbel, PWN, Warszawa 1998, s. 233–234.

²⁴ *Ibid.*, s. 236.

²⁵ *Ibid.*, s. 237.

²⁶ A. Małecki, *Gramatyka języka polskiego większa*, Lwów 1936, s. 154.

Słowa pierwotne zaś tworzą osiem grup według zakończeń tematu:

- 1) *t, d* (*iść, kłaść*)
- 2) *p, b, w* (tu tylko kilka form: *grzeb : grześć, plew : on plewie* itp.)
- 3) *k, g* (*ciec*)
- 4) *s, z* (*nieść*)
- 5) *m, n* (*dać, kłać*)
- 6) *ł, r* (*mleć, drzeć*)
- 7) samogłoska (np. *znać, bić*)
- 8) *a* w niektórych formach (*rwać*)²⁷.

Podobieństwo tego podziału do klasyfikacji Tokarskiego i Laskowskiego co do zasady, a czasem nawet konkretnych ustaleń, jest uderzające. Różni ich to, że Małecki, zgodnie z ówczesnymi tendencjami, uwzględnia historię języka²⁸.

Przyjrzyjmy się teraz nieco późniejszej wypowiedzi Kryńskiego:

Ponieważ czasowanie słowa polskiego sprowadza się głównie do odmiany czasu teraźniejszego, wskutek tego, ile jest różnych sposobów odmiany czasu teraźniejszego, tyle jest różnych koniugacji czyli oddzielnych klas słów polskich [...]. Podług osnowy teraźniejszości można podzielić wszystkie słowa polskie na pięć klas czyli koniugacji. Ponieważ jednak przy tej samej osnowie teraźniejszości słowa mają różne postaci trybu bezokolicznego, przeto według tych różnic osnowy bezokolicznika wprowadzamy jeszcze podziały na gromady²⁹.

Sposobów odmiany czasu teraźniejszego jest pięć, gdyż osnowa czasu teraźniejszego może być utworzona z pierwiastka za pomocą przyrostków, podgrup zaś – wzorów odmiany – jedenaście:

- 1) *-e*:
 - a) *wiezie, pasie*
 - b) *bierze, rwie*
 - c) *drze, trze*
- 2) *-'ne* (*ciśnie, pragnie, rośnie*)
- 3) *-je*
 - a) *bije*
 - b) *pisze*
 - c) *siwieje*
 - d) *kupuje*
- 4) *-i*
 - a) *broni*
 - b) *widzi*
- 5) *-a* (*dba, ufa*)

²⁷ Ibid., s. 156–160; podaję tylko wybrane przykłady.

²⁸ Sześć koniugacji na podstawie tego, czy „cechy końcowe łączą się bezpośrednio ze źródłosłowem predykatu”, czy też łączą się z nim za pomocą „przybranej zgłoski” (*-ną-, -i-, -a-, -ja-* lub *-wa-*), wyróżnia już w połowie w. XIX Cegielski (H. Cegielski, *O słowie polskim i koniugacjach jego*, W. Decker, Poznań 1852, s. 54–55). Por. też R. Pilat, *Gramatyka języka polskiego. Wykłady uniwersyteckie*, oprac. F. Krček, H. Altenberg, Lwów 1909, s. 45–47.

²⁹ Kryński, op. cit., s. 208; wyróżnienia autora.

Jako szósta zostaje wyróżniona koniugacja pierwotna – bez przyrostka: *jestem, jem, wiem, dam*³⁰.

Wiele wyjaśnia dyskusja na temat podziału na koniugacje, która miała miejsce na łamach „Muzeum” w latach 1899–1900. Rozpoczął ją nauczyciel języka polskiego, Szymon Matusiak, skarżąc się na wielość co rusz zmieniających się podziałów czasowników polskich na koniugacje. Wyróżniano już, narzeka, sześć klas, osiem klas, dwie klasy, koniecznie z podgrupami i licznymi wzorami odmian³¹. Zanim przedstawi własną propozycję, formułuje warunki, które spełnić musi nadająca się do użytku w szkołach klasyfikacja: zgodność z wymogami naukowymi, jasność i zwięzłość, opisywanie tylko współczesnego stanu języka (motywowane zresztą względami praktycznymi, gdyż za naukowe uważano wówczas uwzględnianie historii form)³². Jego klasyfikacja zakłada istnienie dwu tylko koniugacji, z twardą lub miękką spółgłoską przed końcówkami w 1 os. lp. czasu teraźniejszego³³.

Odpowiada mu Jan Leciejewski, który przyznając słuszność postulatowi nie może jednak przystać na przedłożone rozwiązanie. Otóż, wywodzi, w 1 os. lp. kończy się czasownik na *-m* lub na *-e*. Mielibyśmy zatem dwie klasy, lecz o ile *a* nie ulega zmianom (*kocham, dam*), zmienia się samogłoska w klasie drugiej, gdzie w dalszej odmianie mamy *e* lub *i*. Klasę tę należy więc podzielić – i to już koniec całej systematyki, która daje trzy koniugacje stosownie do samogłoski końcowej w 1 os. lp.:

- 1) *-asz*
- 2) *-esz*
- 3) *-isz*

Propozycję swą uzasadnia zaś tak:

Dla ucznia zaś uczącego się łaciny [przedstawiona systematyka] ma tę korzyść, że ułatwia mu zrozumienie podziału koniugacji łacińskiej, zasadzającego się także na rozróżnieniu tych samych samogłosek tematycznych: *a, ē, ē, i*; uczniowi zaś uczącemu się języka greckiego dadzą czasowniki na *-am, asz*, tworzące osobną koniugację, analogię do czasowników na $\mu\iota$: $\delta\acute{\iota}\delta\omicron\mu\iota$, $\delta\acute{\iota}\delta\omicron\varsigma$, $\acute{\iota}\sigma\tau\eta\mu\iota$, $\acute{\iota}\sigma\tau\eta\varsigma$ itd., tworzących również osobny dział³⁴.

Kazimierz Nitsch, przeciwstawiając się wyrażonemu przez Matusiaka pogładowi, jakoby nie było wiadomo, ile jest koniugacji w polszczyźnie, stwierdza, że spośród istniejących dwu systemów, Małeckiego, dla którego wzorem jest Franz Miklosich, i Adama Antoniego Kryńskiego, idącego za Augustem Leskienem, popularniejszy i przystępniejszy jest ten ostatni³⁵. Przedstawia też własne propozycje i zgłasza uwagi krytyczne pod adresem Leciejewskiego. Ten zdecydowanie broni swego stanowiska: „Obstaję więc przy mej zasadzie odróżniania koniugacji za pomocą trzech końcó-

³⁰ Ibid., s. 209–212. Tę klasyfikację przyjmuje A. Krasnowolski, *Gramatyka języka polskiego szkolna*, kurs II, M. Arct, Warszawa 1906, s. 116–117.

³¹ Matusiak, op. cit., s. 238.

³² Ibid., s. 241.

³³ Ibid., s. 243–244.

³⁴ J. Leciejewski, *Ile mamy koniugacji w polskim języku?*, Muzeum 15, 1899, s. 446–447; wyróżnienie moje.

³⁵ K. Nitsch, J. Leciejewski, *Ile mamy koniugacji w języku polskim?*, Muzeum 16, 1900, s. 112–113.

wek: *a, e, i*, bo widzę, że z podanych dotychczas systemów jest i najpraktyczniejszy, i najprostszy”³⁶. A oto odpowiedź Nitscha:

Zapewne, lepiej by było dzielić słowa w szkole nie według historycznej ich formacji, która nie zawsze jest przejrzysta, ale na podstawie współczesnego stanu języka. Dotąd jednak podziału takiego, który by łączył ścisłość i naukowość z jasnością obrazu widoczną, nie ma. Projekt p. L. ma niezaprzeczone zalety w swym pomysłowym podziale na trzy zasadnicze klasy, zwłaszcza przez swe podobieństwo do koniugacji łacińskiej, i sądzę, że na podział ten na niższym stopniu nauki każdy się zgodzi³⁷.

„Pomysłowy podział” Leciejewskiego liczy sobie zatem niewiele ponad sto lat i tłumaczy się względami nie tyle naukowymi, ile dydaktycznymi. Nitsch widzi – i pochwała – podobieństwo do systemu łacińskiego. Jest jednak różnica między celowym nawiązaniem do pewnej tradycji a nieświadomym powieleniem dawnych wzorów. Rzeczą zasadniczą jest bowiem to, że podział czasowników polskich na grupy koniugacyjne zaproponowany przez Leciejewskiego odwołuje się do znajomości gramatyki łacińskiej w sposób całkowicie świadomy.

Bezspornie o wpływach gramatyki łacińskiej na systematykę koniugacji w polszczyźnie mówić można natomiast wcześniej jeszcze, u Onufrego Kopczyńskiego, który przyjmował, cytując: „Cztery Formy na słowa niedokonane podług czterech cech: A, E, I, Y” (przykłady: *znać, czuć, mówić, słyszeć* – jako kryterium trzeba uwzględnić 2 i 3 os. lp., jak w dawniejszych gramatykach łacińskich)³⁸. Nie tłumaczy przy tym wcale zasad, którymi się kierował. Inaczej Leciejewski. Spójrzmy teraz na późniejsze ujęcia.

Stosowanie w nauczaniu podziału przeprowadzonego według przyrostków tematycznych i opartego na zakończeniach bierze pod uwagę Tadeusz Pizło. Początkowo dzieli on czasowniki na pięć koniugacji właśnie według przyrostków:

- 1) *-e- (-o-): niosę*
- 2) *-ne- (-no-): rąbnę*
- 3) *-je- (-jo-): czuję*
- 4) *-i- lub -y-: widzę, krzyczę*
- 5) czasowniki atematyczne: *być, dać, wiedzieć, jeść, znać...*³⁹.

Później jednak tak mówi o własnych rozstrzygnięciach:

Dokonany w poprzednim paragrafie podział czasowników na koniugacje jest oparty na morfologicznej budowie odmian czasu teraźniejszego i daje nam zrozumienie historycznych zmian, jakie zaszły w tych odmianach [...]. Ze względu jednak na trudności, jakie przedstawia zrozumienie tego podziału czasowników, potrzebna jest znajomość innego podziału, opartego na zewnętrznych, rzucających się w oczy cechach, i uwzględniającego tylko współczesny stan języka⁴⁰.

Ten nowy podział, opierający się na brzmieniu zakończeń, jest już identyczny z przytaczanym w *Nauce o języku dla polonistów*. Być może podobny cel miał

³⁶ Ibid., s. 118.

³⁷ Ibid., s. 350; wyróżnienie moje.

³⁸ O. Kopczyński, *Grammatyka języka polskiego. Dzieło pozgonne*, Drukarnia Księży Pijarów, Warszawa 1817, s. 93. Na tej samej zasadzie dzieli Kopczyński słowa dokonane (ibid., s. 94).

³⁹ T. Pizło, *Grammatyka języka polskiego (z ćwiczeniami)*. *Podręcznik dla samouków i nauczycieli szkół powszechnych*, K. Rutski, Wilno 1928, s. 248–256. Autor stosuje tu zapis fonetyczny.

⁴⁰ Ibid., s. 256; wyróżnienie moje.

Laskowski, zamieszczając obok podziału opartego na rodzajach tematów trzy serie końcówek (!) fleksyjnych czasu teraźniejszego.

Ignacy Stein i Roman Zawiliński przyjmują w swym podręczniku dwie koniugacje, końcówki wyróżniają zaś jak Matecki i Tokarski (różnica w końcówkach występuje tylko w 1 os. lp.):

- 1) *-ę* (czasowniki na *-ę*, *-esz* zmiennotematowe, *-ę*, *-esz* niezmiennotematowe i *-ę*, *-isz*)
- 2) *-m* (czasowniki typu *ślucham*, typu *wiem* i słowa pierwiastkowe *wiem*, *jem*, *dam*, dawne *jeśm*)⁴¹.

W gramatyce Tadeusza Lehra-Spławińskiego i Romana Kubińskiego odnajdujemy podział na dwie koniugacje: (1) zmiennotematową i (2) niezmiennotematową, a w ich obrębie po dwie klasy:

- 1) *-ę -esz* i *-ę -isz* (*niosę* : *niesiesz*; *wozę* : *wozisz*)
- 2) *-m -asz* i *-m, -esz* (*znam* : *znasz*; *umiem* : *umiesz*)

Mamy tu więc do czynienia ze skrzyżowaniem dwu kryteriów⁴².

W „gramatyce seminaryjnej” Szobera są tylko trzy koniugacje:

- 1) *-'ę -'esz*
- 2) *-'ę -'isz*
- 3) *-m -sz*⁴³.

W „gramatyce koncentrycznej” natomiast wymienia cztery koniugacje, takie jak w *Nauce o języku dla polonistów*⁴⁴. Tak samo, ale z powołaniem się na Leskiena, postąpi Witold Doroszewski⁴⁵. Również Klemensiewicz przyjmuje cztery gromady koniugacyjne, przy czym za kryterium uznaje zarówno to, czy temat kończy się na samogłoskę, czy na spółgłoskę (*a* lub *e*), jak i końcówki, co przedstawia się tak:

- 1) temat na spółgłoskę, końcówki *-ę*, *-esz*
- 2) temat na spółgłoskę, końcówki *-ę*, *-isz* lub *-ysz*
- 3) temat na samogłoskę *a*, końcówki *-m*, *-sz*
- 4) temat na samogłoskę *e*, końcówki *-m*, *-sz*⁴⁶.

Trudno rozstrzygnąć, co powodowało Szoberem, gdy zdecydował się na podanie czterech koniugacji. Studia klasyczne z pewnością odcisnęły swe piętno na tym uczonym, którego podręczniki gramatyki daleko bardziej niż Klemensiewiczowskie zbliżone są do wykładów gramatyki łacińskiej, takich jak podręcznik Zygmunta Samolewicza. Od Kopczyńskiego dzieli go jednak przepaść. Podobieństwo rozwiązań

⁴¹ I. Stein, R. Zawiliński, *Gramatyka języka polskiego dla szkół średnich*, M. Arct, Kraków – Warszawa 1907, s. 228–237. Podobnie o dwu koniugacjach mówi Króliński, przy czym pierwszą dzieli na trzy klasy (J. K. Króliński, *Polska terminologia gramatyczna*, Lwów 1922, s. 17).

⁴² T. Lehr-Spławiński, R. Kubiński, *Gramatyka języka polskiego. Podręcznik szkolny*, Ossolineum, Lwów – Warszawa – Kraków 1928, s. 125.

⁴³ Szober, op. cit., s. 120.

⁴⁴ S. Szober, *Gramatyka języka polskiego*, cz. 2, Gebethner i Wolff, Warszawa 1916, s. 171–172; rozwiązanie to autor powtarza później (*Gramatyka języka polskiego*, PWN, Warszawa 1953, s. 246), wyjaśnia też, że czasowniki podzielono tak „ze względu na sposób tworzenia form z tematem czasu teraźniejszego”, ibid., s. 272).

⁴⁵ Doroszewski, op. cit., s. 246.

⁴⁶ Z. Klemensiewicz, *Gramatyka współczesnej polszczyzny kulturalnej w zarysie*, Atlas, Lwów – Warszawa 1939, s. 114–115.

z początku XX wieku do dawniejszych jest zatem pozorne. Rozwiązania nowsze biorą się bowiem z wahania, czy uwzględniać zakończenia, czy końcówki, jak oddać zmienność lub niezmienność tematów.

Mogłabym oszczędzić Czytelnikowi trudu zapoznawania się z tak wieloma próbami podziału czasowników polskich na grupy koniugacyjne. Nie zrobiłam tego, gdyż musiałabym wówczas przedstawić te próby zastąpić jakimś generalizującym sądem: można bądź nie można mówić tu o wzorowaniu się na gramatyce łacińskiej. Takiego sądu odpowiedzialnie wydać nie mogę. U Kopczyńskiego – owszem, wpływy gramatyki łacińskiej są bezsporne. U Leciejewskiego i Pizły mamy do czynienia ze świadomymi rozwiązaniami motywowanymi względami dydaktycznymi. Co do Steina i Zawilińskiego, Kubińskiego i Lehra-Spławińskiego, ustaleń Zjazdu gramatyków polskich, Szobera i Klemensiewicza – po prostu nie wiem⁴⁷.

Mogę natomiast powiedzieć, że wypowiedziane bez cienia wątpliwości opinie o zależności szkolnego podziału na koniugacje od gramatyki łacińskiej świadczą o upraszczaniu, a może nawet nieznajomości zróżnicowania obu, polskiej i łacińskiej tradycji gramatycznych, o tym, że w niepamięć odchodzą rozwiązania Małeckiego czy Kryńskiego (a także Cegielskiego i Pilata), chociaż z samego szacunku dla autorów, bardzo, jak się okazuje, nowoczesnych, powinno się o nich pamiętać, a kreślona przez Tokarskiego wizja więcej mówi o wartościowaniu przez niego dawnych i nowych rozstrzygnięć niż o historii gramatyki polskiej. Co więcej, jakkolwiek tradycyjny podział czasowników polskich na cztery grupy koniugacyjne ma swoje niedoskonałości, to przyznać trzeba, że ma także zalety, zwłaszcza w dydaktyce (na przykład przy nauczaniu polskiego jako obcego), a jak pamiętamy, właśnie względy dydaktyczne przywoływano jako argument za taką właśnie, szkolną czy tradycyjną klasyfikacją.

Jeszcze jedna uwaga. Nie tylko Krasnowolski, Lehr-Spławiński, Stein i Szober, ale również wykazujący nowe, nietradycyjne podejście Cegielski, Małecki i Kryński byli z wykształcenia filologami klasycznymi. Jak widać, wykształcenie nie przeszkodziło, lecz przeciwnie – pomogło im samodzielnie i twórczo podejść do omawianego zagadnienia.

ARGUMENTUM

Grammatici veteres Poloni saepe dicuntur systemata sua, nullo respectu habito differentiarum linguae Latinae et Polonicae, a Prisciano aliisque viris doctis Romanis hausisse. Hic quaeritur, num grammaticam Latinam spectaverint, cum coniugationes Polonicas distinguere conarentur.

⁴⁷ Nie jest też prawdą przywołany już sąd Porzezińskiego, jakobyśmy mieli tu do czynienia jedynie z wymuszonym przez realia językowe odejściem od wzorców łacińskich. Autorzy korzystali bowiem z dorobku ówczesnego językoznawstwa historycznego, uwzględniali też wiedzę gramatyczną uczniów.